Nr. 165. Kraków, Niedziela 21 Lipca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 20 lipca.

Dzień wczorajszy przyniósł nam niespodziankę, która niemile nas dotknęła. Widząc niebezpieczeństwo, jakie zagraża miastom przy zbliżających się wyborach, niedawno wezwaliśmy mieszczaństwo nasze, aby zawczasu pomyślało o obronie swoich praw i interesów i nie czekając rozpisania nowych wyborów, zajęło się przygotowaniem akcyi wyborczej w tym duchu, aby w kuryi miejskiej wszystkie, a w kuryi wiejskiej odpowiednia część mandatów dostała się w ręce reprezentantów mieszczaństwa, szczerze postępowych i demokratycznych. Wkrótce potem otrzymaliśmy odezwy komisyi stałej 30 miast zarówno do reprezentacyj miejskich, jak do obu komitetów centralnych, z któremi zapoznaliśmy naszych czytelników, a chociaż nie godziliśmy się na treść i formę pism, wystosowanych do komitetów centralnych, w odezwie do reprezentacyj miejskich widzieliśmy wezwanie do natychmiastowej i samodzielnej akcyi wyborczej w tym duchu, aby miastom zapewnić liczebnie i jakościowo odpowiednią reprezentacyę w przyszłym Sejmie.

Wczoraj doręczono nam jednak pismo, podpisane przez reprezentantów obu komitetów centralnych i stałej komisyi wiecu 30 miast. W piśmie tem stała komisya cofa w zupełności wszystko, co zawierały odezwy rozesłane przez nią, potępia każdą samodzielną akcyę wyborczą i wzywa do zupełnego połączenia się z komitetami centralnemi i bezwzględnego poddania się ich uchwałom. W końcu odezwa, czy deklaracya — bo nie wiemy, jak zatytułować ten dokument — stwierdza: „Reprezentanci „komisyi stałej 30 miast“ nabrali przy przeprowadzonej dyskusyi przeświadczenia, że obydwa oddziały komitetu centralnego w całej swojej akcyi mają i zawsze mieć będą na pieczy interesa miast i czuwać będą nad tem, aby ich reprezentantom wszędzie, g d z i e t e g o u z n a j ą potrzebę, daną była sposobność wypowiedzenia swoich postulatów i obrony kierunków i dróg postępowania, które one za wskazane dla siebie i użyteczne uznają.“

Ogłaszając poniżej pismo trzech komitetów w dosłownem brzmieniu, oświadczyć musimy, że z cała jego treścią się nie zgadzamy, że zupełne oddanie sprawy wyborów z kuryi miast i w miasteczkach, głosujących w kuryi wiejskiej, w ręce komitetu centralnego uważamy za błędne, a wszelkie odraczanie akcyi wyborczej aż do chwili, w której komitet centralny raczy się nią zająć, t. j., jak nas pouczono, aż do chwili rozpisania nowych wyborów, uważamy za szkodliwe.

Komitet centralny uważaliśmy i uważamy zawsze nie za komitet wyborców, ale za komitet kandydatów na posłów. Nie wybrano go bowiem na żadnem zgromadzeniu wyborców, ale na posiedzeniu posłów, którzy należeli do poprzedniego Sejmu, i nie oświadczyli nigdy, że więcej kandydować nie myślą. Pomimo, że skład komitetu uległ pewnej zmianie, jego większość stanowią posłowie, należący do większości poprzedniego Sejmu, a choć w tym komitecie zasiadają reprezentanci innych stronnictw, są oni w takiej mniejszości, że nie potrafią i nie mogą wywrzeć odpowiedniego wpływu na uchwały. Mimo pewnych zmian, komitet nie może być uważanym za reprezentacyę wszystkich stronnictw i nie daje dostatecznych gwarancyj zupełnej bezstronności. Również przeważna większość komitetu centralnego należy do kuryi większej własności, lub z nią ściśle jest złączoną. To też, jak nie możemy stwierdzić, że komitet centralny „miał zawsze na pieczy interesa miast“, tak też nie mamy gwarancyj dostatecznych, że w przyszłości obroną tych interesów zajmie się z taką gorliwością, jakiej wymaga nietylko dobro miast, ale dobro całego kraju. Obawiamy się nawet, że w tych okręgach wyborczych, w których walka toczyć się będzie pomiędzy kandydatem mieszczańskim, wyznającym zasady postępowe i demokratyczne, a kandydatem wielkiej własności, należącym do obozu konserwatywnego, komitet, wbrew interesom miast, popierać będzie zawsze kandydata wielkiej własności.

Uważaliśmy zawsze i uważamy również dzisiaj za słuszne, że miasta powinny w akcyi wyborczej mieć zupełną swobodę i nie powinny być w żadnej zawisłości od komitetu centralnego. W miastach nie zagraża interesom narodowym żadne niebezpieczeństwo, a tam, gdzie ono niespodziewanie i wyjątkowo istnieje, tam nie ulega żadnej wątpliwości — o czem liczne przykłady świadczą, — że całe patryotyczne mieszczaństwo złączy się niewątpliwie, bez względu na odcienie polityczne, do walki przeciw kandydatowi, nie posiadającemu pod względem narodowym odpowiednich kwalifikacyj.

Żądaliśmy zatem zawsze, a dziś tem bardziej żądamy zupełnej swobody działania dla miast i miasteczek, że wyłączność kuryi wielkiej własności i równa wyłączność w dążeniach włościaństwa grozi zupełnem wykluczeniem, a przynajmniej wielkiem upośledzeniem żywiołu mieszczańskiego.

Wielkim błędem, naszem zdaniem, było zatem, że komisya 30 miast zamiast strzedz zupełnej niezawisłości miast od centralnego komitetu, w pismach do niego wystosowanych prosiła o opiekę dla miast. Tem bardziej za błąd poczytać musimy zupełne zdanie się miast na łaskę i niełaskę komitetu centralnego. Opóźnienie akcyi wyborczej w ogóle, a akcyi miast w szczególności, aż do chwili rozpisania wyborów, jest groźnem niebezpieczeństwem wobec już rozpoczętej agitacyi tak ze strony ruskiej, jak ze strony tych, którzy wypowiedzieli hasło: „z kuryi wiejskiej wybierać tylko samych włościan“. Uważamy zatem za obowiązek mieszczaństwa, pomimo abdykacyi stałej komisyi, nie czekać na wezwanie komitetu centralnego, ale natychmiast wziąć się do roboty i przygotowania wyborów i do tego je wzywamy w imię interesów miast i kraju.

Deklaracya.

Z centralnego komitetu wyborczego dla zachodniej G a l i c y i otrzymaliśmy następujące pismo:

Wskutek pisma „Komisyi stałej dla 30 miast“ z daty Przemyśl, dnia 7 lipca 1895 r., którem taż komisya wezwała burmistrzów 13 miast, wybierających własnych posłów do sejmu krajowego, ażeby:

„nie czekając dalszych zarządzeń ze strony komitetów centralnych, wpływać na spieszne zawiązanie komitetów lokalnych wyborczych“

podpisani podają do wiadomości, że obydwa oddziały komitetu centralnego lwowski i krakowski, zajęły się natychmiast załatwieniem i rozpatrzeniem tej sprawy w tym kierunku, aby żadna wyłączna akcya poza komitetem centralnym w danym wypadku inscenowana nie miała miejsca.

W tym celu oddziały komitetu centralnego lwowskiego i krakowskiego porozumiały się z reprezentantami „Komisyi stałej 30 miast“, a po wzajemnych wyjaśnieniach tak ze strony reprezentantów obydwóch oddziałów komitetu centralnego, jak i reprezentantów „Komisyi stałej 30 miast“, uznają za wskazane i potrzebne: miastom osobnych posłów wybierającym nie zalecać zawiązywania komitetów wyborczych aż wtedy, kiedy zawezwani zostaną do tego przez komitet centralny.

Przy tej sposobności omówiony był stosunek miejskich żywiołów w ogóle do całej akcyi wyborczej i ich w niej udziału, a obustronne wyjaśnienia doprowadziły do uznania, że tylko solidarne występowanie wszystkich inteligentnych warstw społeczeństwa, jest zgodne i wskazane rzeczywistemi potrzebami i interesami kraju.

Reprezentanci „Komisyi stałej 30 miast“ nabrali przy przeprowadzonej dyskusyi przeświadczenia, że obydwa oddziały Komitetu centralnego w całej akcyi swojej — mają i zawsze mieć będą na pieczy interesa miast i czuwać będą nad tem, aby ich reprezentantom wszędzie, gdzie tego uznają potrzebę, daną była sposobność wypowiedzenia swoich postulatów i obrony kierunków i dróg postępowania, które oni za wskazane dla siebie i użyteczne uznają.

Kraków, dnia 19 lipca 1895.

Józef Męciński, prezes komitetu centralnego dla oddziału krakowskiego. *Wojciech Dzieduszycki*, prezes komitetu centralnego dla oddziału lwowskiego. *Wojciech Biechoński*, delegat komisyi stałej 30 miast.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 lipca.

(?) Zdaje się, że dyskusya budżetowa — o ile monologi wypowiedziane przez poszczególnych posłów przed pustemi ławkami na takie miano zasługują — skończy się programowo — w terminie z góry przez prezydyum Izby ułożonym, to jest, że jutro będzie mogło nastąpić odroczenie sesyi.

Nie potrzeba chyba podnosić, że cała ta „dyskusya“ z wyjątkiem wielkiego hałasu o gimnazyum cylejskie, żadnego politycznie wybitnego nie zawierała momentu.

Tylko rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa, dziwnym sposobem — więcej niż kiedykolwiek były ożywione. Ależ bo też było o co! Chodziło o o s o b ę byłego ministra rolnictwa Falkenhayna i o w y ś c i g i!... Straszne się stało nieszczęście — zarzucono b y ł e m u ministrowi, że nic nie zdziałał dla podniesienia stanu rolnictwa i opłakanej doli chłopów“. Czy słyszał kto kiedy takie zuchwalstwo!

Nie brakło też — mimo upadku koalicyi — dzielnych obrońców ministeryalnego trupa, w różnych stronnictwach. Nawet sprawozdawca (przypadkiem członek Koła polskiego p. Rutowski) — ulegając „sile przyzwyczajenia“ uważał za stosowne „odeprzeć“ niesłuszne i ciężkie zarzuty czynione byłemu ministrowi, a w przekonaniu, że mu tem szczególną zrobi przyjemność nazwał hr. Falkenhayna „p i e r w s z o r z ę d n y m d ż e n t e l m e n e m? Jakoby „pierwszorzędny dżentelmen“ nie mógł być lichym zupełnie ministrem rolnictwa. Komplement nie jest zresztą k o n k r e t n y m a r g u m e n t e m — a w chwili, gdy sprawozdawca zmuszony był przytoczyć dokumenty, już wszedł w kolizyę między „grzecznym członkiem Koła polskiego“ i obowiązkami posła — bo zmuszony był przytoczyć cały szereg p r a w d — przemawiających jednakowoż — na n i e k o r z y ś ć „pierwszorzędnego dżentelmena“, a byłego ministra rolnictwa Falkenhayna.

Polemizując z narodowcem niemieckim D o e t z e m, który cuda opowiadał o „szczególnem traktowaniu Koła polskiego“ i jego „nadzwyczajnych wpływach“, a Galicyę jako prawdziwe *eldorado* przedstawiał, scharakteryzował sprawozdawca stosunki w kraju naszym. Mowca wskazał — i słusznie — „na niesłychane zaniedbanie Galicyi, z powodu którego sto lat niemal cierpieć musiała, i że teraz jeszcze stosunki w Galicyi nie są zazdroszczenia godne“. Mowca wskazał na zrujnowany chów bydła — słowem wymalował jaskrawy obraz „nędzy Galicyi“ — *nach berühmten Mustern*... To samo zresztą powiedział o Galicyi — oklaskiwany przez członków Koła polskiego — ruski poseł W a c h n i a n i n.

Jeżeli wszystko, co panowie ci o Galicyi powiedzieli, jest prawdą — a jest niestety — to trudno pojąć ich oburzenie na to, że ktoś z posłów uważał za stosowne ganić działalność byłego ministra Falkenhayna.

Z tego powodu dyskusya nad etatem ministerstwa rolnictwa dla ludności galicyjskiej d o n i o s ł ą m a w a r t o ś ć — bo z u s t g a l i c y j s k i c h p o s ł ó w — w p e ł n e j I z b i e — d a n o n a m o p i s s t o s u n k ó w g a l i c y j s k i c h i w s k a z a n o n a m, ż e m a m y s i ę j e s z c z e n a c o s k a r ż y ć, ż e m a m y j e s z c z e o c o w a l c z y ć — mimo „znakomitych wpływów“ Koła polskiego!...

Jak z doniesień telegraficznych Wam wiadomo, lewica niemiecka, na wczorajszem posiedzeniu, nie powzięła jeszcze uchwały co do głosowania nad budżetem w trzeciem czytaniu.

Nie wiadomo, czy lewica w ogóle drugie posiedzenie odbędzie — wiadomo natomiast — że wielu głosować będzie z a budżetem. Tak mnie przynajmniej dziś zapewniono, a uwierzyć w to, znając lewicę niemiecką — nie trudno....

XXIX Zjazd pedagogiczny.

Wadowice, 19 lipca.

(Oryginalne sprawozdanie „N. Reformy“).

Drugi dzień obrad zajęły referaty o szkołach wydziałowych pp. B i e r o ń s k i e g o i W o j t y g i. Oba bardzo gruntownie opracowane i wielkim aplauzem przyjęte. Pierwszy mówił o szkołach wydziałowych żeńskich, drugi o męskich. Na temat ten wywiązała się fachowa i długa dyskusya. Najważniejszemi z powziętych rezolucyj były te, iżby szkoły te zakładać wszędzie, gdzie się okażą po temu sprzyjające warunki, postarać się o wyjednanie dla szkół tych dostatecznego uposażenia, zastosowanie co do nich przymusu szkolnego, wreszcie wyrobienie świadectwom szkół tak ludowych, jak i wydziałowych stanowiska prawnego, tak iżby bez świadectwa do żadnego zawodu nie przyjmowano.

Dyrektor p. P a j ą k przedstawił wynik lustracyi rachunków głównego. Zarządu, streszczający się w następujących cyfrach: fundusz rezerwowy Towarzystwa wykazuje w stanie czynnym 11.786 złr., fundusz im. Stanisława hr. Badeniego 4.120 złr., stan funduszu obrotowego 433 złr., rachunek wydawnictwa „Szkoły“ wykazuje niedobór 185 złr., a wydawnictw Towarzystwa 18.335 złr., gotówka w tym dziale 1.808 złr., stan funduszu burs wynosi 6.142 złr., a ogólny stan majątku Towarzystwa wynosi 27.284 złr.

Po uchwaleniu absolutoryum Zarządowi, wywiązała się drobnostkowa dyskusya nad kwestyą wynagradzania członków komisyi lustracyjnej, którym wreszcie przyznano po 5 złr. wynagrodzenia dziennie.

Nastąpił odczyt posła do Rady państwa, prof. dra Augusta S o k o ł o w s k i e g o, który umyślnie z Wiednia zjechał, ażeby przyjętemu na się obowiązkowi uczynić zadość. Dr. S. mówił „O posłannictwie narodowem nauczyciela ludowego“, a mówił tak pięknie, płynnie i trącając wciąż umiejętnie w nutę najdroższą naszemu sercu, że słuchano go z prawdziwem przejęciem, podziękowano zaś frenetycznemi oklaskami.

Ks. C z a r t o r y s k i podziękował prelegentowi publicznie za „gorącą iskrę patryotyczną, jaką rzucił w serca nasze“, a Zgromadzenie podziękowało dr. Sokołowskiemu za odczyt przez powstanie. Na żądanie Wiecu, odczyt ten wydrukowany będzie w „Szkole“ i zrobioną będzie z niego odbitka.

W zastępstwie p. L i g ę z y odczytał jego referat „o Towarzystwach zaliczkowych na gruncie Towarz. pedagogicznego“ p. Krasucki ze Lwowa. Nad ważną tą kwestyą wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której pojawiały się najrozmaitsze wnioski. Wyjaśnił zgromadzonym prof. seminaryum krakowskiego p. Prysak, że ministerstwo stawia przeszkody założeniu samoistnego Towarzystwa zaliczkowego, o co już kilkakrotne oddział krakowski czynił starania, radzi przeto zakładanie takich Towarzystw przy oddziałach prowincyonalnych. Stanęło wreszcie na tem, że zarząd główny ma czynić starania i zachęcać oddziały prowincyonalne do zakładania w łonie swojem Towarzystw wzajemnej pomocy.

Nastąpiła najważniejsza kwestya, referat p. Fąfary: „Petycye w sprawie zmian ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli“.

Szło o to, ażeby Zjazd nauczycieli jako taki potępił akcyę, która spowodowała wysłanie znanej petycyi o polepszenie bytu nauczycieli ludowych, do Rady państwa, na ręce dep. Luegera, oraz wniesienie ponownej petycyi do Sejmu.

Ks. Czartoryski oddał przewodnictwo p. Badańczykowi, ażeby mieć wolność zabierania głosu. Przewidywano, że sprawa ta wywoła burzę i dużo sprawi goryczy uczestnikom, którym kazano potępić krok kolegów podyktowany rozpaczliwem ich położeniem. Zerwała się też burza, Zjazd bowiem widocznie był na dwa podzielony obozy.

P. B a y g i e r postawił pośredni wniosek, żeby kwestyę pierwszą, wyrażenia, że „krok uczyniony przez petycyonujących do Wiednia był nierozważny i szkodliwy“ usunąć z pod dyskusyi zupełnie, a zająć się jedynie kwestyą wniesienia ponownej petycyi do Sejmu, ale właśnie szło o tę część pierwszą więcej, aniżeli o drugą i otwarcie to ks. C z a r t o r y s k i w przemówieniu długiem i zasadniczo rzecz stawiającem, zaznaczył.

Proponowano posiedzenie na chwilę odroczyć, ale roznamiętnienie było tak silne, że bez pożywienia obradowano prawie bez przerwy od 9 rano do godziny 4 popołudniu. Znaczna część nauczycieli salę opuściła, reszta 168 głosami wniosek ten uchwaliła, równocześnie jednak przyjęła także rezolucyę na wniosek p. M i ę s o w i c z a ze Lwowa następującej treści: „Z a r z ą d g ł ó w n y T o w a r z y s t w a p e d a g o g i c z n e g o w n o s z ą c n o w ą p e t y c y ę d o S e j m u z a z n a c z y w n i e j d o b i t n i e, ż e w y r a ż e n i e w r e z o l u c y i s e j m o w e j, j a k o b y T o w a r z. p e d a g o g i c z n e p r z e d s t a w i a j ą c ż ą d a n i a n a u c z y c i e l i w z e s z ł o r o c z n e j p e t y c y i, u l e g ł o a g i t a c y i, n i e j e s t z g o d n e z i s t o t n y m s t a n e m r z e c z y i o g ó ł n a u c z y c i e l i c z u j e s i ę t y m z a r z u t e m b o l e ś n i e d o t k n i ę t y m.“

Przystąpiono wreszcie do wyborów. Wynik ich jest następujący:

Prezes: Książę Jerzy Czartoryski, wiceprezes: Julian Fąfara, dyrektor szkoły wydziałowej; członkowie zarządu: Baranowski Mieczysław, dyr. sem. naucz., Dziwiński Placyd dr., profesor politechniki, Jaworski Kornel, nauczyciel ludowy, Kalina Antoni dr., profesor uniwersytetu, Krasucki Władysław, nauczyciel ludowy, Małachowski Godzimir dr., adwokat kraj., Mielnicki Jan, literat, Parasiewicz, Warmski Mieczysław, prof. gimn., Winnicki, Zeńczak Władysław, sekretarz Wydz. kraj.

Na tem zakończono obrady Zjazdu. Ks. Czar-

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

23

(Ciąg dalszy).

VI.

Minął kwiecień, siewy skończone, ziemniaki zasadzone w polu, robota ustała, ludzie prosili Boga o deszcz i ciepło.

Liście okryły drzewa, kwiaty ciekawie wyglądały z poza traw, ptaki wróciły, zapachy rozpychały płuca, południowy wiaterek przeciągał, upajał i odmładzał.

Dwoje dzieci stało na zielonem błoniu.

— Odniosłaś?...

— Odniosłam, spotkała mnie panienka i odebrała książki.

— I cóż mówiła?

— Ej, nic — nic takiego — pogłaskała mnie i tyla.

— Musiała coś przecie przemówić.

— Zabaczyłam.

— Nie pytała się o mnie?

— Tyle, że ino zagadała, la czego sam Jaś nie odnosi.

— Cóżeś powiedziała?

— Nic, że się wstydzisz, że włóczysz owies, że nie masz czystego przyobleczenia — różności.

— A panienka?

— Śmiała się, bo jest dobra i przyścipna.

Jaś posmutniał, Zosia milczała.

— I czegóż się markocisz? — zagadała.

Chłopak smagał batem murawę i nie odpowiadał.

— Panienka ładna? — odezwał się znienacka.

— Co nie ma być ładna? Szkarłatna na niej sukienka. A jaka ci dobra!...

— Pytała się o mnie?...

— O wszystkich, o matusię, Kundę, Biedroniów.

Dziewczynina się rozgadała, chcąc smutek chłopca rozegnać, rozruszać go, rozweselić, zająć światem, ludźmi, sobą. Tem więcej, że Jaś codzień bardziej smutniał, zapatrywał się coraz częściej, coraz rzadziej odzywał się do ludzi i do niej.... Lęki ją brały i ściskały serce, rada była uciec od nich, odpędzić je — wracały.

— Zosiu, mnie się cnie bez książki — szepnął.

— Przysiągłeś Kundzie — zawołała wystraszona.

— Przysiągłem, ale przecie wiesz, że i pijak przysięże, a cnie mu się, że rady sobie dać nie może.

— Więc cóż myślisz? — spytała, wlepiając w niego wystraszone oczy.

— Matusia twoja...

— Za nic, za nic, nie mów jej, nie proś, boi się Kundy, zarzekła się.

Chłopak z coraz większą zawziętością smagał batem murawę.

— A ty? — szepnął.

— Ja... ja? — zbladła. — Jaś, ty nie masz upamiętania nademną. Jabym nosiła na własne utrapienie? Jak ino dorwiesz się książki, to i nie spojrzysz na mnie.

— No to będę patrzał — rzekł poważnie.

— Co pleciesz, kiej w książkę ślepia wlepisz, to cię już nie ma na Bożym świecie. Cóż to, nie widziałam?...

— Pójdziesz, to cię będę już tak tulił, tak ci przypochlebiał, tak wlubiał się w ciebie! Zosieńko, mój ty skowronku, co ludziom na zagonie przyśpiewuje, mój ty gołąbku, co gruchaniem ludzi weseli...

Zosia przycisnęła uszy dłońmi.

— Nie buntuj mnie, bom przysięgła. Serce mi się kraje, że cię nie mogę usłuchać i wygodzić ci.

Chłopak pochwycił ręce dziewczyny, odciągnął od uszu i szeptał:

— Stokrotko moja, kwiateczku mój!

—Jaś nie mów tak słodko, bo mi się w głowie mąci.

Oczy jej zaświeciły łzami, zerwała się i uciekła.

— Nie chcecie, to pójdę sam — zawyrokował. — W niedzielę przyoblekę się w nową płótniankę, krakuskę nasadzę na bakier, do koszuli wstążkę, buty, pasek nabijany, stanę se tuż wele dworu i będę czekał...

Wyprostował się, rozweselił i na uciechę z bata trzaskał.

— Jak raz znajdę drogę, to potem będę latał, kiej mi się żywnie spodoba, a u was nie będę się prosił. Cóżto, ja, syn gospodarski, jedynak, najbogatszy z całej wsi, żebym se nie mógł choćby godzinkę bez dzień z książki poczytać?

Zaczął z radości tańczyć po murawie, widziała zdaleka te skoki Zosia i zaciekawiona wróciła.

— I czegóż? — spytała.

— A nic, tak sobie! Kiej nie chcecie, to i tak będzie ze mnie parobeczek walny.

— Lubię cię, okrutnie cię lubię, kiej ino parobeczkiem jesteś.

Jaś ujął się pod boki i gwiżdżąc, zaczął tańczyć krakowiaka. Zosia stanęła przed nim i porwana rytmem muzyki, zaczęła drobić. Chłopiec się śmiał, Zosia mu pomagała. Wzięli się wpół i krakowiak szedł, aż serce rosło. Zielona murawa pod ich stopami, — wielkie niebieskie sklepienie nad nimi, ani żywej duszy — zdawało się, że jedni na całym świecie, dwoje dzieci — dwa atomy i jednocześnie dwa światy...

W niedzielę ludzie gromadkami ciągnęli do kościoła. Jaś obok matki z wielką książką do nabożeństwa, zdaleka za nimi Kunda i Tyksina, w pośrodku Zośka w niebieskim gorsecie, sznurowanym różową wstążką, w białej chusteczce na głowie i czerwonych koralikach na szyi.

Kobiety patrzały na dwoje tych dzieci z pewną lubością i zachwytem. Z oczu chłopca wyglądała rzewność i rozum, Zosia, biała i różowa jak rajskie jabłuszko, strzelała modremi ślepkami z poza białej chusteczki. Nawet matki, które miały synów i córki w wieku Jasia i Zosi, nie zazdrościły im ani urody, ani lgnięcia do nich ludzi

W kościele dzieci uklękły obok siebie, spojrzały sobie w oczy, uśmiechnęły się i przywitały.

— Będziesz służył do mszy? — spytała Zosia.

— Dziś kolej na Walka i Stacha — oni służą.

Rad był, że nie służy i jakiś wesół, chociaż niespokojnie wodził oczami po kościele.

Przed wielkim ołtarzem powstał lud, zaszeleściały suknie, do kościoła weszły panie.

— Która nasza panienka? — szepnął do Zosi.

— Ta w słomianym kapeluszu, w błękitnej sukience.

— Ładna i jakaś ci dobra.

— A nie mówiłam?... Widzisz, spogląda na nas, zobaczyła mnie i głową mi kiwnęła.

Jaś wpatrywał się w panienkę, jak w obraz, że aż Zosi zrobiło się markotno. Trąciła go łokciem, szepcząc:

— A nie wpatrujże się tak, jakbyś świętą zobaczył. Ludzie zmiarkują i będą się śmiać.

(C. d. n.)

toryski, dziękując za wybór. przyjął go, widząc w tym wyborze uznanie, że działalność jego dotychczasowa i kierunek Towarz. pedagogicznego jest zgodny z intencyami członków Towarzystwa, poczem dziękując uczestnikom za pilną i wytrwałą pracę w obradach, Zjazd zamknął.

Wieczorem odbył się piękny raut w salach „Sokoła“ na cześć uczestników Zjazdu. jutro zaś odbędzie się wycieczka do Kalwaryi i Lanckorony. Część uczestników Zjazdu udaje się w Tatry.

Z Koła polskiego.

P. Lewakowski zażądał, aby Koło polskie upoważniło go do wniesienia w Izbie poselskiej interpelacyi, w sprawie zakazywania przez władze krajowe wieców włościańskich. Wskutek tego Koło polskie odbyło dnia 18 bm. posiedzenie, na którem, jak doniósł telegram 31 głosami przeciw jednemu odmówiono udzielenia p. Lewakowskiemu żądanego upoważnienia. Posiedzenie było częścią jawne, częścią poufne.

O posiedzeniu tem prezydyum Koła wbrew zwyczajowi rozesłało komunikat, z którym musimy z obowiązku dziennikarskiego zapoznać naszych czytelników.

Charakterystycznem jest, że komunikat nie zawiera przemówienia p. Lewakowskiego, lecz tylko mowy posłów występujących przeciw wnioskowi, a właściwie przeciw wnioskodawcy. Zanim podamy mowy objęte komunikatem, przytaczamy przedewszystkiem za „Kuryerem Lwowskim“ treść przemówienia p. Lewakowskiego.

Poseł lwowski podniósł, że władze dla błahych powodów wydają zakazy na odbywanie zgromadzeń, celem omówienia najbliższych wyborów sejmowych i domagał się interpelacyi na podstawie faktycznego materyału, który uzbierał w tej sprawie w ostatnich miesiącach. Pokazuje się z tego, że władze polityczne zakazują wiece pod pozorem, „że zgromadzenia włościan są za mało seryo“, że „lokal niestosowny na zgromadzenie“, że „władzom nie jest wiadome istnienie lwowskiego Towarzystwa demokratycznego“, najczęściej zaś pod pozorem wcale nieistniejących „epidemij“. Mowca wykazał całą niestosowność takiego postępowania władz z chłopami i namacalne naruszenie ustaw zasadniczych. Lewakowski zwrócił uwagę na to, że dotychczasowe wiece miały charakter ściśle włościański i religijny, a upraszał Koło polskie, by zgodziło się na wniesienie interpelacyi w Radzie państwa.

Komunikat Koła zawiera mowy posłów w streszczeniu przez siebie samych sporządzonem. Pierwszy głos zabrał ks. Chotkowski:

Jeśli tu kto porusza sprawę dobra ludu i jako jego wyłączny opiekun chce występować, to mniemam, że i mnie przysługuje prawo zabierania głosu, a to z tej przyczyny, żem sam przemawiał na 32 wiecach w Wielkopolsce i przez 9 lat wydawał pismo ludowe. Wiem też jak gorzki jest chleb politycznej agitacyi, bom za to nie jedno wycierpiał. Wiem przeto, co jest agitacya polityczna, ale ja pracowałem tylko w obronie najświętszych praw narodu: jego wiary, języka i politycznego istnienia. Nigdy zaś nie przyłożyłbym ręki do agitacyi, która sieje niezgodę pomiędzy pojedyńcze stany i podkopuje byt narodu.

Uważam tu za potrzebę wypowiedzenie jasno moich przekonań, bo nie na to przyjąłem mandat poselski od włościan, żeby im schlebiać, lecz na to, żeby mieli zysk, korzyść i pożytek z tego, co wiem, co umiem i co potrafię dla nich zdziałać. W zasadzie przeto jestem za wolnością zebrań, bo pochodzę z tej części Polski, w której tylko wolność konstytucyjna zebrań publicznych, podtrzymuje i ratuje byt narodowy. Zakazy natomiast uważam za szkodliwe z jednej, a za niestateczne z drugiej strony. Ruch o którym tutaj mówił p. Lewakowski jest zbyt silny i potężny, a co ważniejsza: popierany jest pieniądzmi z dalszych stron.

Ruch ludowy w Galicyi płynie od dawnego już czasu dwojakim prądem. Jeden jest wprost socyalistyczny, a na czele jego stoi Daszyński, który musi mieć pieniądze skąd inad, bo zacoby wydawał gazetę, której prawie każdy numer jest konfiskowany i żyje wcale na dobrej stopie. Pomaga mu tu niestety wielu akademików, ale przedewszystkiem żydów. Zaledwie skończą gimnazyum i na uniwersytet się zapiszą, już się zapisują do stowarzyszenia socyalistycznego. Na zebraniach przemawiają wprost przeciwko religii, chociaż w pismach socyalistycznych tego nie czynią, żeby nie zrazić polskich robotników, którzy jeszcze nie są socyalistami. W każdym jednak numerze socyalistycznej gazety zaczepia się duchownych, instytucyę kościoła, a raz po raz i najświętsze rzeczy. Ten ruch niema jeszcze przystępu do ludu. Pośredniczy więc ruch t. zw. demokratyczny, na czele którego stoi p. Wysłouch i Stapiński. Do tego ruchu przykłada rękę p. Lewakowski. Ten ruch jednak jest zdrożny i zgubny, a p. Lewakowski znajduje się na pochyłej drodze i ruch ten porwie go dalej, niż on sam chce. Najlepszy dowód w tem, że już się kryć musiał ze swoją osobą — niedawno temu — w Praterze, bo tak daleko iśćby nie chciał, jak go ciągną.

Ten ruch jest zgubny, bo sieje niezgodę pomiędzy stany pojedyńcze. On jest tem zgubniejszy, że naśladownictwo tego ruchu przeniosło się do mas do Wielkopolski i rozrywa tę jedność, którąśmy zawsze stali silni i potężni wobec nieprzyjaciela. Galicya ma z łaski Pana Boga wolność, ale na zbytek takiej agitacyi rozrywającej jedność, pozwalać sobie nie może. Bo dwa zabory nieszczęśliwe z tej wolności jednej części otuchy i ciepła nabierać muszą. Więc kto tutaj wolności nadużywa, ten całemu narodowi szkodę przynosi.

Pan Lewakowski przemawiał też wprost do nas duchownych, a choć nie mam polecenia, odpowiedzieć mu muszę. Pyta nas: dlaczego na zebrania nie chodzicie? Owszem, ale dlaczego wy nas do głosu nie dopuszczacie?

Był np. ks. Badeni na zebraniu socyalistycznem i gdy zarzucono kościołowi, że o robotnika nie dba, przypomniał encyklikę *horarum rerum*. Robotnicy żądali, aby mu dano głos, a wszakże go do głosu nie dopuszczono. Jakąż rolę odgrywalibyśmy na owych zebraniach, skoro tam o naszych biskupach mówią: Pan Łukasz, Pan Ignacy, Pan Jan? Jakąż rolę byśmy odgrywali, gdy dowodzą, że biskupów słuchać nie potrzeba?

Jakiż to więc jest katolicyzm, który wyznaje p. Lewakowski, bo już tutaj w Kole mówił, że nie chce wpływu duchowieństwa na rodzinę, na szkołę — a jeśli teraz i biskupom wpływu na lud odmawiacie, to jakiż sobie wyobrażacie kościół? Bez biskupa niema kościoła, powiedział już św. Cypryan w III wieku.

Dlatego też „Związek chłopski“ spostrzegł się i nie chce się odstrychnąć od kościoła i duchowieństwa, które przez tysiąc lat go broniło. Nazywają ich przeto arystokracyą chłopską, bo ucha agitatorom dawać nie chcą.

Powiedziałem na wstępie, że zasadniczo jestem za wolnością zebrań publicznych, tem więcej, że, wedle mego przekonania, zakazami ruchu tego, jaki panuje w Galicyi, się nie powstrzyma. Natomiast muszę przypomnieć tutaj francuskie przysłowie: *la gauche n'est jamais droite, la droite est toujours gauche*. Stronnictwo konserwatywne grzeszy bezczynnością, a obecnie czasy *dolce farniente* minęły i trzeba wszystkim zebrać się do politycznej pracy.

Z własnego doświadczenia wiem, że zebraniom publicznym wielu jest przeciwnych, i tak n. p. niektórzy marszałkowie powiatowi byli niekontenci, gdym zwoływał na sprawozdania poselskie, a gdym się o ich pośrednictwo udawał, nie okazywali wielkiej do tego ochoty. Wszyscy będziemy musieli zabrać się do pracy: i duchowieństwo i wyższe stany. Niedawne to czasy, kiedy duchowny, który zabierał się do pracy stowarzyszeń rzemieślniczych, uchodził za niebezpiecznego socyalistę. Tylko wspólna praca może naprowadzić ten ruch groźny i niebezpieczny na dobre tory. (C. d. n.)

Z Rady państwa.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej znany już po części z telegramów. W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, p. Radimsky żądał przeniesienia trzeciej części adjunktów sądowych do 8 klasy rangi, polepszenia płac, stabilizowania i ubezpieczenia na starość pisarzy sądowych w Pradze i okolicy, oraz odpowiedniego pomnożenia sądów powiatowych i okręgowych w Czechach i na Morawach. W imieniu posłów słowieńskich mowca zwraca uwagę, że z 16 radców wyższego sądu krajowego w Gracu niewielu tylko włada językiem słowieńskim i byłoby bardzo pożądanem, żeby przyszły referent przy tym trybunale umiał należycie po słowieńsku. (Oklaski na prawicy.)

P. Hofman-Wellenhof polemizuje z poprzednim mowcą, omawia praktykę konfiskat, żąda poprawienia bytu praktykantów sądowych, auskultantów i lekarzy więziennych.

P. Byk twierdzi, że jeśli nadal sesye trwać będą tak długo, jak obecna, to pracom parlamentarnym będą się mogli poświęcić tylko politycy zawodowi i wyłącznie bogaci. Mowca ubolewa nad wielką oszczędnością w budżecie sprawiedliwości, żali się, że przy obradach nad procedurą cywilną nie zasięgano zdania wyższych sądów krajowych i Izb adwokackich, żąda, aby analogicznie z istniejącemi przy wszystkich prawie ministerstwach radami przybocznemi, stworzono także stałą legislacyjną radę dla przedwstępnego dyskutowania nad ustawami sądowemi. Następnie zaznacza mowca potrzebę reformy postępowania spadkowego, zwłaszcza w Galicyi, żąda zmiany przemożnego stanowiska prokuratorów wobec adwokatów, pomnożenia sądów galicyjskich, zniesienia opłaty za doręczanie pism i polepszenia bytu sądowych urzędników. (Oklaski na ławach polskich.)

P. Sokol omawia opłakany stan dyurnistów przytaczając jako przykład, że pewnego ociemniałego dyurnistę po 25 latach pracy z kwitkiem puszczono.

P. Roser skarży się na wzrastającą liczbę młodocianych przestępców, winę tego przypisuje prasie, która często przynosi wyczerpująco dokładne sprawozdania o krwawych zbrodniach, apoteozując nieraz morderców. (Oklaski u antisemitów.) Znieść należy niemoralne anonsy, reprodukcye rycin przedstawiających zbrodnie, wódkę i loteryę. Mowca zaleca naśladowanie angielskich zakładów wychowawczych dla występnej młodzieży, wnosi w tym celu odpowiednią rezolucyę.

Po zamknięciu rozprawy Vaszaty, jako generalny mowca przeciw, przemawia najpierw po czesku, potem po niemiecku, skarży się na usuwanie sędziów czeskiej narodowości i na protekcyjną gospodarkę w Czechach. Mowca atakuje Schoenborna, twierdzi, że w Austryi nie ma równouprawnienia językowego. zwraca się gwałtownie przeciw namiestnikowi Thunowi i przeciw kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości Krallowi, któremu zarzuca antypatyę do narodu czeskiego. W końcu wskazuje Vaszaty na dalsze trwanie stanu wyjątkowego w Pradze i oświadcza, że Młodoczesi ani grosza rządowi nie przyznają. (Oklaski u Młodoczechów).

Przemawiał jeszcze generalny mowca pro Pergelt i sprawozdawca, poczem cały budżet ministerstwa sprawiedliwości uchwalono wraz z rezolucyami komisyi budżetowej.

Rozdział „Najwyższa Izba obrachunkowa“ przyjęto bez zmiany.

Przy rozdziale „Etat pensyjny“ p. Gessmann wnosi i uzasadnia rezolucyę o podwyższenie normalnego stanu pensyj poprawienie odnośnych przepisów.

P. Piętak ubolewa nad tem, że pensye wdów po urzędnikach i sług są niewystarczające i za małe. I ten rozdział przyjęto bez zmiany, jak również rozdział „dotacye i subwencye“.

W ten sposób cały budżet w drugiem czytaniu załatwiono.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad t. zw. ustawą finansową. Trzy pierwsze rozdziały przyjęto bez dyskusyi. Przy art. IV oświadcza Lueger imieniem swoich politycznych przyjaciół, że w trzeciem czytaniu głosować będą przeciw budżetowi, a to nie z jakiejś animozyi do rządu, tylko z powodu kwestyi cylejskiej.

P. Bareuther określa stanowisko stronnictwa narodowo-niemieckiego, zapowiada, że z uchwały cylejskiej wysnuje wszelkie konsekwencye, gdyż chodzi tu o honor niemieckiego narodu.

Kuenburg zaznacza, że zjednoczona niemiecka lewica zawsze broniła narodowych interesów, a po przyjęciu pozycyi cylejskiej w komisyi nietylko wystąpiła z koalicyi, lecz wysnuła także dalsze dla siebie wnioski. Zjednoczona lewica także na przyszłość spełni swą narodową powinność, nie troszcząc się o konsekwencye. Odrzucenie atoli budżetu w trzeciem czytaniu byłoby wobec teraźniejszego prowizorycznego rządu nieuzasadnionem, a nadomiar nie przeszkodziłoby utworzeniu słowieńskich paralelek przy gimnazyum cylejskiem. Dlatego też mowca i większość stronnictwa głosować będzie w trzeciem czytaniu za budżetem. (Oklaski na lewicy, protesty i hałas u antisemitów.)

P. Kraus oświadcza w imieniu posłów styryjskich, nie należących do żadnego klubu, że z powodu pozycyi cylejskiej głosować będą przeciw budżetowi.

Po przemówieniu referenta Szczepanowskiego przyjęto ustawę finansową w drugiem czytaniu.

Uzasadniając swój wniosek nagląсy p. Lueger zaznacza, że poprzedni minister Wurmbrand oświadczył, iż nowela do ustawy przemysłowej jest zupełnie gotową. Reforma ta obchodzi także obecny rząd w najwyższym stopniu.

Kierownik ministerstwa handlu Wittek dziwi się, że z oświadczeniem jego, jakie złożył przy objęciu urzędu, poprzedni mowcy niedostatecznie się liczą. Rząd skutkiem rozprawy budżetowej nie miał sposobności określić swojego stanowiska w sprawie reformy przemysłowej, mowca osobiście poczytuje sobie za pierwszy obowiązek przedłożone wnioski gruntownie zbadać, oświadcza zaś, że nie zaproponuje Izbie nigdy nic takiego, coby się z przekonaniem jego nie zgadzało.

P. Hofman twierdzi, że z oświadczenia tego nie jest zadowolony. Lueger ponawia swój wniosek, Izba jednak odrzuca go większością 91 głosów przeciw 31.

Po kilku interpelacyach zamknięto posiedzenie. Następne zapowiedziano na dziś.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 lipca.

Wskutek odezwy nieustającej komisyi 30-tu miast odbyto dnia 17 b. m. w Rzeszowie poufne zgromadzenie, zwołane przez burmistrza p. Schotta.

Niemal wszyscy zaproszeni przybyli, a z niezaproszonych wielu upominało się o zaproszenia, — co chlubnie świadczy o zainteresowaniu się obywateli rzeszowskich tą ważną sprawą. Ogólnie ubolewano nad tem, że komitet miast poddał się pod supremacyę komitetu centralnego, zamiast utworzyć osobny komitet centralny dla miast. W końcu uchwalono: a) nie dziękować komitetowi 30 tu miast za sposób rozpoczęcia akcyi wyborczej, skoro komitet nie czuł dość siły do stanowczego zerwania z komitetem centralnym; b) zwołać w krótkim czasie ogólne zgromadzenie wyborców; c) działać w porozumieniu z komitetem 30-tu miast.

Mamy nadzieję, że Rzeszów, mimo deklaracyi komisyi 30-tu miast, nie ustanie w rozpoczętej akcyi, i że za przykładem Rzeszowa pójdą inne miasta i miasteczka.

Nadmieniamy wreszcie, że komitet centralny dotychczas nigdy wobec miast nie uzurpował sobie takiej władzy, jak obecnie, i że nawet z regulaminu nie wypływa taka opieka nad miastami przy wyborach do Sejmu, jaką komitetowi oddaje ogłoszona deklaracya trzech komitetów.

Po śmierci Stambułowa.

Cała prasa europejska, omawiając śmierć Stambułowa, wyraża się z szacunkiem i uznaniem o jego działalności, jako jednego z najwybitniejszych mężów stanu, a równocześnie podnosi zarzuty przeciwko księciu Ferdynandowi i obecnemu rządowi bułgarskiemu. Pod tym względem należy zwrócić uwagę na charakterystyczne różnice w zachowaniu się prasy rozmaitych krajów. Dzienniki niemieckie najostrzej krytykują rząd bułgarski i z oburzeniem odrzucają półurzędowe wyjaśnienia bułgarskie, jakoby zamordowanie Stambułowa było aktem zemsty prywatnej. Przytem prasa niemiecka bezwzględnie gani stosunki bułgarskie, jako zdziczałe i wyraża przypuszczenie, że wobec tego łatwo samo dalsze istnienie państwa bułgarskiego może być zakwestyonowanem.

Dzienniki angielskie zwracają swe niezadowolenie i oburzenie przedewszystkiem przeciwko osobie księcia Ferdynanda, a czynią to z całą stanowczością nawet organa rządowe. Pod tym względem znamiennym jest artykuł „Standarda“, uchodzącego za organ lorda Salisbury'ego. Dziennik ten pisze między innemi: „Intrygi księcia Ferdynanda wytworzyły groźną sytuacyę i zgotowały mu niepewne położenie. Niegdyś książę Ferdynand miał potężnych przyjaciół, ale zniechęcił ich i stracił u nich zaufanie: nie dziwilibyśmy się teraz, gdyby car zażądał abdykacyi księcia Ferdynanda. Bułgarya potrzebuje genialnej głowy i silnej ręki. Stambułow posiadał jedno i drugie; teraz zaś w Bułgaryi nie ma nikogo, nawet na tronie, ktoby oba te dary posiadał.“

Francuska prasa, ze względu na Rosyę, z zastrzeżeniem tylko uznaje zasługi Stambułowa, ale za śmierć składa również moralną odpowiedzialność na obecny rząd bułgarski.

Wreszcie nawet prasa rosyjska zachowuje o tyle pozory, że potępia zamach na Stambułowa, a nawet przyznaje, że Stambułow był wybitnym mężem stanu. Co zaś do dalszych stosunków pomiędzy Rosyą a Bułgaryą, dzienniki petersburskie zapewniają, że rząd rosyjski dołoży wszelkich starań, ażeby ułatwić Bułgaryi naprawę dotychczasowych jej błędów, ale patryoci bułgarscy powinni o tem koniecznie pamiętać, że nie można się spodziewać, iżby Rosya odstąpić miała w czemkolwiek od programu zupełnego przywrócenia w Bułgaryi prawowitego porządku rzeczy w myśl stypulacyi traktatu berlińskiego.

Jak widzimy, u trumny Stambułowa powstaje znowu w całej swej skomplikowanej trudności i niepewności kwestya bułgarska. i twórca niezawisłej Bułgaryi miał słuszny powód obawiać się o przyszłość swego kraju i zawołać z zaniepokojeniem: „Niech Bóg ochrania Bułgaryę“.

W Sofii tymczasem toczy się śledztwo w sprawie zamordowania Stambułowa, ale jak dotychczas nie wykryto zbrodniarzy, a telegraficzne doniesienia o aresztowaniu Tufekcziewa są sprzeczne i niepewne. Korespondenci wiedeńskiej „Nowej Pressy“ zapewniają wprawdzie, że Stoiłowowi można ufać i że zachowanie się policyi bułgarskiej nie przedstawia się tak źle, jak w pierwszej chwili po zamachu można było przypuszczać, ale te doniesienia nie wzbudzają wcale zaufania, gdyż zanadto tendencyjnie zabarwione są na korzyść ministerstwa Stoiłowa, a przytem znajdują się w sprzeczności z sądem, pierwotnie przez ten sam wiedeński dziennik wypowiedzianym. Bardzo więc podejrzanie to wygląda, że dziennik wiedeński tak szybko zmienił chorągiewkę.

Deputacya bułgarska w Petersburgu.

Deputacya bułgarska spełniła już swoje zadanie nad Newą i powraca do kraju; jak ją tam powitają, nie wiemy, ale prawdopodobnie nie z takim zapałem, z jakim powitanoby ją przed wykonaniem zamachu na Stambułowa.

„Przed wyjazdem z Petersburga deputacya złożyła wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych ks. Łobanowowi-Rostowskiemu i była na obiedzie u prezydenta miasta. który ją podejmował w letniej swej rezydencyi w Oranienbaumie. Na obiad ten zaproszono 120 osób; po prawej ręce gospodyni zajął miejsce metropolita Klemens, po lewej stronie gospodarza siedział Teodorow. Prezydent Ratkow-Rożnow w mowie toastowej podniósł znaczenie przybycia deputacyi bułgarskiej dla Rosyi i dla narodu rosyjskiego. — Przemawiali również metropolita Klemens, Teodorow i Geszow.

Przed samym odjazdem deputacyi minister skarbu Witte złożył wizytę metropolicie Klemensowi. Ks. Łobanow-Rostowski również go rewizytował.

Dziejowa rocznica.

II.

Powóz zatrzymał się o milę od Donchery. Napoleon III pozostał na siedzeniu i apatycznie znosił spojrzenia grona żołnierzy niemieckich, którzy otoczyli powóz, aby się przypatrzeć upadłemu monarsze.

Przez okno mego pokoju — pisze Forbes — dostrzegłem około godziny 6 zrana oficera przybocznego, generała Reilla. galopującego w stronę kwatery Bismarka. Niebawem wyszedł z hotelu Bismark w mundurze nieurzędowym, w wielkich butach kirasyerskich, zabłoconych i nieoczyszczonych; wsiadł na ogromnego gniadosza i pogalopował za oficerem po drodze do Sedanu. Tu w połowie drogi stał powóz cesarza. Po chwili powóz ruszył, a obok galopował Bismark, za nim generał Reille i kilku oficerów francuskich. Na rozkaz cesarza powóz zatrzymał się przed lepianką tkacza, na południowej stronie drogi.

Tu, częścią wewnątrz domku, częścią przed progiem na stołkach słomianych, przyniesionych przez tkacza, odbyła się półtorogodzinna rozmowa Napoleona z Bismarkiem. Mówił przeważnie Bismark, cesarz zachowywał się apatycznie, od czasu tylko do czasu uśmiechał się lekko i rzucał uwagę. Na chwilę przyjechał do rozmawiających Moltke i odjechał spiesznie na spotkanie króla pruskiego, który dążył do Vendresse. Po niejakim czasie odjechał i Bismark. Spotkawszy na drodze amerykańskiego generała Sheridana, zapytał, czy zauważono, że cesarz zadrżał, zobaczywszy Bismarka. A gdy odpowiedziano twierdząco, Bismark rzekł z dumą:

— To widoczny skutek mego wyglądu, nie zaś słów. Zbliżywszy się bowiem do cesarza, rzekłem mu uprzejmie: Pozdrawiam waszą cesarską mość tak, jakbym pozdrowił mego króla.

Napoleon III pozostał w samotności na górnem piętrze domku tkacza. Po godzinie wyszedł, a oblicze miał pokryte bladością śmiertelną. W milczeniu chodził po alejach ogródka, w milczeniu zasiadał wpośród swoich oficerów.

O godz. 9 zauważono na drodze z Donchery szwadron kirasyerów pruskich, którzy stanęli łańcuchem około wioski. Porucznik kazał dwom żołnierzom zsiąść z siodła i, jakby nie widział grupy oficerów francuskich, nie przyłożywszy nawet ręki do daszka czapki, postawił dwóch swoich żołnierzy za krzesłem Napoleona i wydał im po cichu rozkazy. Napoleon zerwał się z krzesła. Krew buchnęła mu do twarzy. Była to pierwsza oznaka wzruszenia.

Około 10 powrócił Bismark, tym razem już w mundurze galowym. Zsiadł z konia. Zbliżył się do cesarza i mówił z nim przez kilka minut. Następnie zawołał na powóz, do którego wsiadł Napoleon i orszak cały, eskortowany przez „oddział honorowy“ kirasyerów, puścił się w drogę do zamku Bellune. Tu wszedł cesarz do salonu i pozostał sam. Nic do tej chwili nie wskazywało, iż prośbie cesarza o widzenie się z królem uczynionem będzie zadość.

Po wyjeździe Napoleona z Sedanu, generał Wimpffen zwołał generałów francuskich, którym, łkając, powtórzył warunki, podane przez Moltkego. Większość generałów przemawiała za przyjęciem warunków, Wimpffen jednak opierał się, pomimo, iż baterye nieprzyjacielskie zaczęły zajmować pozycye groźne. Przybył wreszcie oficer z ultimatum Moltkego, iż o godz. 10 ogień rozpocznie, jeżeli Francuzi nie zgodzą się na kapitulacyę. Wobec tego Wimpffen z oficerem udał się do zamku Bellune, gdzie około 11 akt kapitulacyi był podpisany. Tu po raz ostatni Wimpffen widział się z Napoleonem. Cesarz zbliżył się do generała, uścisnął mu rękę i kazał wracać do Sedanu.

Tymczasem król pruski na wzgórzach Frénois oczekiwał na chwilę podpisania kapitulacyi. Dopiero, gdy dano znać, że Wimpffen odjechał, wyruszył do zamku. Na schodach pałacu oczekiwał na Wilhelma Napoleon. Kontrast był wielki: król pruski wysoki, silny, trzymający się prosto, z błyskami zapału zwycięstwa w błękitnych oczach; cesarz zaś zgarbiony, siny już, nie blady, z oczami załzawionemi. Monarchowie podali sobie ręce, a w tej chwili Napoleon podniósł chustkę do oczu. Król wyrzekł kilka słów współczucia. Rozmowa trwała około 20 minut. Potem król pruski wsiadł na konia, aby pozdrowić swoje wojsko zwycięskie, cesarz zaś znów pozostał sam w zamku, skąd wyruszył dopiero nazajutrz, do niewoli, do zamku Wilhelmshoehe.

W 12 lat po wyżej opisanych wydarzeniach Archibald Forbes odwiedził znów Sedan. Ani w mieście, ani na polu bitwy nie było już śladów walki. Kości poległych wydobyto z mogił ogólnych i umieszczono w kostnicach, zbudowanych w formie wielkich krypt, gdzie zmięszane razem spoczęły kości żołnierzy francuskich i niemieckich. Domek, w którym Napoleon rozmawiał z Bismarkiem, był celem wycieczek okolicznych mieszkańców. Właścicielka domu, wdowa po tkaczu, pani Fournaise, bardzo chętnie opowiadała zwiedzającym ostatnie chwile pobytu cesarza na ziemi francuskiej. Odjeżdżając, Napoleon dał jej cztery złote napoleondory. Stół, przy którym toczyła się rozmowa, kupił ks. Bismark za dobre pieniądze; dwa krzesła słomiane, na których siedział Napoleon przed domkiem, nabył Beauchamps Valker, attaché ambasady angielskiej w Paryżu.

W jesieni r. 1892 na brzegu Mozeli wzniesiono pomnik na cześć żołnierzy francuskich, poległych pod Sedanem.

Na zakończenie powtórzmy ustęp z listu generała Sheridana, naocznego świadka wydarzeń pod Sedanem:

„Pod Sedanem zdarzyło mi się widzieć jednę z największych w świecie panik. Podczas bitwy żołnierze byli tak zdemoralizowani, iż niektóre szwadrony gwardyi otrzymywały polecenie dokonywania szarż najzupełniej niepotrzebnych, lecz waryackich. Oficerowie francuscy sądzili, iż w ten sposób podniosą ducha w żołnierzu. Wszystkie moje dziecięce wyobrażenia o żołnierzu francuskim, jako żołnierzu Małego Kaprala, rozwiały się bez śladu.“

KRONIKA.

Kraków, 20 lipca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie mag. farm. A. Markowicz z kwoty na cele społeczne zebranej na zjeździe koleżeńskim d. 17 b. m. złożył 10 złr. P. T. z Ołomuńca 50 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłał p. Limanowski 1 złr. 14 ct. i 20 fenigów, wyjęte z puszki Towarzystwa „Zgody“.

Z powodu zgonu Stambułowa grono kobiet krakowskich przesłało dziś na ręce wdowy następującą depeszę:

„Pojmując Twą boleść po stracie męża, my Polki przesyłamy wyrazy naszego głębokiego współczucia. W wielkiej Twej boleści niech aureola męczeńska Stambułowa będzie Ci pociechą.“

Wiadomości osobiste. Ks. Kasyan Marya Gasser, generał zakonu Braci Miłosierdzia, przybywa dziś do Krakowa dla wizytacyi konwentu.

Dyrektor Burgteatru w Wiedniu p. Jauner zapowiedział przybycie swoje do Krakowa na dzisiejsze przedstawienie opery.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę d. 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie nadzwyczajne w sprawie słownika lekarskiego, poczem prof. dr. Walentowicz przedstawi okazy patologiczne i hodowle zarazy świń.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej“ Ks. Cieszyńskiego za czas od dnia 1 czerwca do 1 lipca 1895. W czerwcu wpłynęło do kasy 2.550 złr. 44 ct., do czego wliczone są procenta w kwocie 746 złr. 10 ct. Wydatki wynoszą 663 złr. 73 ct. większą częścią na adaptacyę domu, w którym gimnazyum ma być pomieszczone. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie około 89.500 złr. Zarząd czyni starania, aby wszystko przygotować na otwarcie gimnazyum już dnia 15 września b. r.

W Cieszynie dnia 15 lipca 1895 r.

Ks. Monsignore Świeży, prezes. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Ze studyum rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu studyów zdali w terminie lipcowym rolniczy egzamin końcowy następujący uczniowie: Zygmunt Jaworski, Józef Śmiałowski, Edward Kuschel, Feliks Gniewosz, Józef Suszyński i Mieczysław Krzeczowski.

Pierwszy egzamin promocyjny na studyum rolniczem uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbył się w dniu 18 lipca. Złożyli go pp.: Bzowski Józef, Dorant Włodzimierz, Grodzicki Maryan, Łubieński Tadeusz, Plewiński Seweryn (z odznaczeniem), Skibniewski Ludwik i Sobański Adam. — Egzamin dopełniający nastąpi w początkach października.

Z zarządu „Sokoła“ komunikują nam z prośbą o ogłoszenie:

„Z powodu świeżo zaszłego wypadku widzę się spowodowanym przypomnieć druhom, członkom Towarzystwa, iż według obowiązujących nas przepisów niewolno nikomu przywdziewać stroju sokolego bez uzyskania pozwolenia upoważnionej do tego władzy. Taką władzą jest wydział Towarzystwa, który uchwalając pewne obchody sokolskie, tem samem na przywdzianie stroju zezwala. W innych wypadkach decyduje o tem dyrektor Towarzystwa, bez którego zezwolenia tak ukazanie się w stroju na miejscu, jako też branie w nim udziału w obchodach gniazd innych, jako przestępstwo uważanem będzie. Dyrektor *Ptaś*.“

Zmarli. Ksawera z Meciszewskich Jakubowska, wdowa po lekarzu, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 85 roku życia.

Leonard Krzeczkowski, przez czas krótki redaktor i wydawca dwutygodnika „Słowa prawdy“, zmarł w Krakowie w 30 roku życia.

Kapłan-patryota. Ks. Bartłomiej Grykietys, przeżywszy lat 90, zmarł temi dniami w Dźwiniaczce (powiatu borszczowskiego). Niegdyś profe-

sor teologii dogmatycznej i ceremonij kościelnych w Seynach, zyskał tam sławę tak wysokiej pobożności, iż nazywano go powszechnie „świętym kapłanem“. Opowiadano w Seynach, że miał zwyczaj chodzić codziennie do kościoła w nocy o pewnej godzinie, by oddawać cześć Najśw. Sakramentowi; gdy raz zaspał i spóźnił się, zastał na swojem miejscu klęczącego kogoś zupełnie do siebie podobnego, co go tak przeraziło, że zemdlonego przyniesiono go do domu. W r. 1863 zesłany był najprzód do Nerczyńska do ciężkich robót w kopalniach, a po kilku latach przeniesiony do Tunki, w końcu zaś do tambowskiej gubernii. Powodem jego wywiezienia było to, że zawezwano go raz do obozu powstańców, aby wysłuchał spowiedzi skazanego na śmierć: uczynił to, ale nie doniósł rządowi o tem zdarzeniu, ani o miejscu pobytu powstańców. Gdy na to jego przewinienie nie było dostatecznych dowodów, przełożony komisyi śledczej podsuwał mu myśl wyparcia się wszystkiego, on jednak wolał ponieść najsurowszą i prawdziwie barbarzyńską karę, niż splamić kłamstwem usta kapłańskie. Wygnanie jego trwało lat 20; z tych czasów w spisie wygnańców księży, który był w rękach dobrodziejki ich, pani Grocholskiej, obok jego imienia zanotowano: „święty kapłan“. Gdy po 20 latach wygnania otrzymał paszport emigracyjny, przybył do Galicyi i osiadł w Dźwiniaczce, w gościnnym domu hr. Kęszyckich, przy boku ks. arcybiskupa Felińskiego. Gdy do Dźwiniaczki przybył, oprócz tego, co miał na sobie, przywiózł tylko poszeweczkę, w której się mieściła alba, żałobny ornat i parę sztuk bielizny. Był to cały jego majątek. A gdy właściciele Dźwiniaczki zapytali, coby mu sprawić, odpowiedział, że ma wszystko, co potrzeba, i jeżeli chcą coś sprawić, niech to dadzą komuś młodemu, bo w jego wieku stroić się byłoby zbytkiem. Uczony był bardzo, wiele posiadał języków, a po grecku mówił jak po polsku. Znawca był wielkim starożytnego świata, zachowywał z największą skrupulatnością wszystkie przepisy kościelne. Nadewszystko jednak zadziwiał pobożnością swoją.

Generał-major Maksymilian hr. O'Donnel zmarł nagle w sobotę w Goldegg pod Salcburgiem. Zmarły liczył lat 82. Znany był jako obrońca cesarza Franciszka Józefa od zbrodniczego zamachu, jakiego dopuścił się 18 lutego 1853 r. czeladnik krawiecki Jan Libenyi, Węgier z pochodzenia. Generał był najstarszym synem irlandzkiego hr. Maurycego O'Donnela i księżniczki Krystyny de Ligne. Po uratowaniu liczącego wówczas 23 lata cesarza, otrzymał w darze hr. O'Donnel od matki cesarza arcyksiężnej Zofii pierścień, który miał na ręku w dniu zamachu cesarz. Pierścień zawierał włosy zbroczone krwią cesarza i opatrzony był napisem: „Bóg Ci zapłać“. Ku upamiętnieniu tego wypadku wzniesiony został ze składek publicznych piękny kościół w stylu gotyckim „Votivkirche“, stanowiący jednę z najsłynniejszych ozdób architektonicznych Wiednia.

Odznaczenie. We Fryburgu w Szwajcaryi rozstrzygnięto dnia 15 b. m. konkurs na kartony do witrażów w katedrze. Z 27 nadesłanych projektów wyróżniono jeden, któremu też jednomyślnie przyznano pierwszą nagrodę. Autorem jest, jak się okazało, p. Józef Mehoffer, młody krakowski malarz, który, jak wiadomo, otrzymał na lwowskiej wystawie medal złoty.

Aresztowanie. Z Sanoka donoszą: Dnia 15 bm. inspektor policyi Mozołowski przeprowadził w asystencyi żandarma rewizyę w mieszkaniu Stanisława Traczewskiego, biorącego żywy udział w agitacyi wśród ludu w pow. sanockim. Po rewizyi uwięziono Traczewskiego.

Pomnik Bartosza Głowack'ego. Mieszczanie lwowscy postanowili na strzelnicy miejskiej wznieść pomnik na cześć bohatera z pod Racławic Bartosza Głowackiego. Na czele komitetu pomnikowego stoi delegat miasta p. Michał Michalski, co daje rękojmię, iż piękna ta myśl wkrótce będzie urzeczywistnioną.

Zmowa szewców. Czytamy w „Gazecie Kołomyjskiej“: „Widząc upadające coraz bardziej rzemiosło szewskie z powodu konkurencyi z fabrykami zagranicznemi, zeszli się onegdaj majstrowie szewscy na naradę i zastanawiali się nad tem, w jaki sposób możnaby choć w części powstrzymać konkurencyę. Po dłuższej debacie postanowiono nieprzyjmować do naprawy buta sklepowego. Czy wytrwają w tem postanowieniu i czy fabrykanci nie założą też warstatów dla naprawek, czas pokaże. Powinni się nad tym środkiem zastanowić także szewcy po innych miastach kraju.“

Pożary. Z Mińska donoszą o ogromnym pożarze, którego pastwą padło przed kilku dniami miasteczko Daniłowicze, leżące w powiecie ihumeńskim. W przeciągu trzech godzin z dymem poszło około 300 zabudowań, wraz ze wszystkiemi prawie ruchomościami. Ofiarą ognia padło sporo bydła. Spłonęło też podobno dwoje dzieci włościańskich. Straty ogromne. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności dzieci. Wieś spalona leży o 15 wiorst od Fanipola, stacyi kolei brzesko moskiewskiej. Płoną lasy i torfowiska. Te ostatnie palą się całemi tygodniami.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 21 lipca: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavala, i „Flis“, opera w 1 akcie Moniuszki.

We wtorek 23 lipca „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego.

We czwartek 25 lipca: „Bal maskowy“, op. w 4 aktach Verdiego.

W sobotę 27 lipca: „Cavaleria Rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego, i „Flis“, opera w 1 akcie Moniuszki.

W niedzielę 28 lipca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

We wtorek 30 lipca: „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Warszawa w r. 1794“**, część druga, drukowana niedawno w felietonie naszego dziennika, opuściła świeżo prasę w wydaniu książkowem. Na pierwszych kartach zamieszczono piękne i nader rzadkie portrety Tadeusza Kościuszki, generała Madalińskiego, Henryka Dąbrowskiego, generała Zajączka, Stanisława Mokronowskiego, Kazimierza Nestora Sapiehy, ks. Hugona Kołłątaja, Ignacego Potockiego, Juliana Niemcewicza, Zakrzewskiego i Bartosza Głowackiego. Część drugą „Warszawy“ nabyć można w księgarniach i administracyi „Nowej Reformy“ za 1 złr. 50 cent.

— **Rozgłośna galerya obrazów** Ignacego hr. Milewskiego będzie w październiku wystawioną w Künstlerhauzie wiedeńskim. W galeryi tej znajdują się znakomite obrazy naszych artystów, a mianowicie: Matejki, Gerymskich, Pochwalskiego, Czachórskiego, Bilińskiej, Pruszkowskiego, Aksentowicza, Malczewskiego, Piotrowskiego, Chełmońskiego, Piątkowskiego, Pankiewicza, de Laveaux, Wodzinowskiego, Z. Jasińskiego i wielu innych. Kolekcyę tę powiększa najnowsze obrazy F. Żmurki „Przeszłość grzesznika“ i portret własny malarza.

— **P. Adam Staszczyk**, utalentowany autor kilku sztuk ludowych, napisał świeżo obraz sceniczny w czterech aktach p. t. „Filareci“. Tłem akcyi są czasy pobytu Adama Mickiewicza w Wilnie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·1 mm	738·7 mm	741·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,2	+19°,2	+20°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	79 %	88 %	76 %
Stan nieba 0 pog., 10 znp. pochm.	0	9	9

Uwagi: Z rana słaby deszcz, po 1-szej godzinie mżyło.

Dział ekonomiczny.

Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem ukończyła siedmnasty rok od swego założenia. W ostatnim roku szkolnym uczęszczało do niej 94 uczniów zwyczajnych. Wystawę szkolną, odbytą w pierwszej połowie sierpnia zeszłego roku zwiedziło przeszło 3000 osób. Na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie prace uczniów zakopiańskich miały znaczny odbyt, a zakład otrzymał wiele zamówień. W ubiegłym roku wykonano w warsztatach szkolnych rzeźby figuralne i ornamentalne, nadto różne prace stolarskie i tokarskie, między innymi ołtarzyk domowy 3½ m. wysoki z 13 statuami, w stylu zakopiańskim. Uczniowie oddziału ciesielskiego i stolarstwa budowlanego wykonali zrąb małego domu drewnianego wraz z oknami i drzwiami.

Na wzmiankę zasługuje prawdziwe poświęcenie się kilku pań, które z zapałem starały się o pomnożenie funduszów dla Towarzystwa pomocy naukowej, mającego na celu wspierać biedna młodzież zakładu. Dyrekcya wyraża tym paniom, a w szczególności pani Izie z Puzynów Rylskiej najgorętsze podziękowanie.

Statystyka frekwencyi uczniów według pochodzenia wykazuje: 44 synów rolników, 15 synów przemysłowców, 11 synów wyrobników, 7 synów urzędników, 6 synów oficyalistów prywatnych, 3 synów dyetaryuszy, po 2 synów nauczycieli ludowych, woźnych sądowych i organistów, po jednym synie oficera sztabowego i magistra farmacyi.

Absolutoryum otrzymało w tym roku 16 uczniów.

W szkole garncarstwa w Kołomyi urządzono doroczną wystawę robót uczniów, która wykazuje znaczny postęp i rozwój tej szkoły. Najlepiej przedstawiają się wyroby garncarskie i majolika. Postępy uczniów, jak niemniej cały system nauki od pierwszego aż do ostatniego kursu doskonale uwidoczniają tak systematycznie ułożone wyroby, jak też jeszcze w większej mierze teki rysunkowe i wypracowania piśmienne. W ogóle robi wystawa tegoroczna wrażenie jak najlepsze, dowodząc, że szkoła pozostaje w dobrych, sprężystych, sumiennych i fachowych rękach. Kierownikiem szkoły jest p. Klimaszewski Aleksander.

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, powstałe pod przewodnictwem p. Zygmunta Wilkoszewskiego, rozpoczęło swą działalność z dniem 1 lipca. Stowarzyszenie to zarejestrowane z ograniczoną poręką, ma na celu udzielanie członkom swoim kredytu w najrozmaitszej formie, a więc przez eskontowanie weksli i t. p., zwróci jednak swoją specyalną uwagę na dotąd nie stowarzyszony kredyt hipoteczny krótkoterminowy i zamierza zajmować się finansowaniem pożyczek hipotecznych, uregulowaniem hipoteki nieruchomości swoich członków, udzielaniem kredytu budowlanego, parcelacyą nieruchomości i t. d. — Biura Towarzystwa znajdują się przy ulicy Gołębiej L. 4.

Losowania. Przy ciągnieniu losów Waldsteina główna wygrana złr. 200.000 padła na los 33.389, 20.000 złr. na los 29.165, 1000 złr. na los 10.713.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 lipca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·40 do 8·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·25 do 6·50. Żyto węgierskie od 7·07 do —·—. Jęczmień od 5·55 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 6·90 do 7·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·50 do 3·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od 9·50 do 10·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 20 lipca. Izba panów obradować będzie dnia 24 i 25 b. m., poczem nastąpi zamknięcie bieżącej sesyi.

Wiedeń, 20-go lipca. Uderzającym jest zwrot pewnej części prasy wiedeńskiej w zapatrywaniach na fakt zgładzenia Stambułowa. Jakby na wyścigi starają się niektóre dzienniki wmówić w czytelników, że zamach był aktem zemsty prywatnej i stają w żarliwej obronie Stoiłowa i ks. Ferdynanda.

„Neue Fr. Presse“ donosi rzekomo „z najlepszego źródła“, że śledztwo sądowe w sprawie zamachu na Stambułowa zostało już uwieńczone pomyślnym wypikiem. Jednego z morderców i dwóch pomocników schwytano, odkryto również ślady drugiego mordercy. Dziennik ten upatruje pobudkę zamachu w straceniu Karagułowa, który skazany został na śmierć za spisek, uknuty na życie ks. Ferdynanda, i na którego wyrok podpisał swego czasu w nieobecności księcia sam Stambułow.

Opawa, 20 lipca. Prezydent rządu krajowego zawiesił uchwałę tutejszej Rady miejskiej przeciw uchwaleniu pozycyi cylejskiej z powodu przekroczenia zakresu działania.

Zadar, 20 lipca. Wybory do Sejmu dalmatyńskiego rozpisano na 7, 10 i 12 września.

Berlin, 20 lipca. Dwudziestopiątą rocznicę wybuchu wojny francusko-niemieckiej uczczono wczoraj dwoma obchodami: wojskowym i akademickim. Mowę pamiątkową wygłosił profesor Treitschke. Cechował ją skrajny szowinizm niemiecki. Mowca wyraził ubolewanie, że pomimo upływu dwudziestu pięciu lat, nienawiść Francyi do Niemiec nie przedawniła się i że dwa mocarstwa, skazane sąsiedztwem i interesami kulturnemi na wzajemny, ścisły stosunek, nie mogą żyć obok siebie w prawdziwej zgodzie.

Mowca zaznaczył postęp niemieckości w Alzacyi i Lotaryngii i wezwał w końcu naród, aby ponad waśnie stronnictw narodowych sztandar niemiecki dzierżył wysoko i strzegł go jako najdroższego skarbu.

Hamburg, 20 lipca. W „Hamburger Nachrichten“ pojawił się artykuł zdaje się wprost przez Bismarka inspirowany, a omawiający zachowanie się niemieckiej prasy wobec śmierci Stambułowa. „Przypuszczenie — czytamy tam. — jakoby zamordowanie Stambułowa nastąpiło za sprawą lub wiedzą Rosyi, zarówno pod względem moralnym, jak ze stanowiska politycznego, jest wątpliwej wartości, a takie zarzuty mogą na stosunek nasz do Rosyi niekorzystnie oddziałać. Nie możnaby z pewnością brać za złe prasie rosyjskiej, gdyby na takie zarzuty chciała odpowiednio reagować. Po co ta niepotrzebna prowokacya? Interesy Niemiec przy zgonie Stambułowa nie wchodzą w grę.

„Gdyby nawet działalność Stambułowa zasługiwała na te pochwały, jakie mu prasa niemiecka oddaje, to pytamy: Jakie zasługi położył Stambułow około Niemiec, iżbyśmy byli obowiązani czcić go jak niemieckiego świętego i bronić kosztem najważniejszych dla naszego bezpieczeństwa dobrych stosunków z Rosyą! Przeciwnie, Stambułow interesom niemieckim szkodził raczej, niż pomagał, był to bowiem bez wątpienia człowiek, dla którego utrzymanie europejskiego pokoju, w którym Niemcy są najwięcej interesowane, niczby nie było znaczyło, gdyby był miał możność i sposobność uczynić z Bułgaryi punkt wyjścia dla wojennych zawikłań przeciw Rosyi.

Rzym, 20 lipca. Dzienniki „Secolo“ i „Don Chisciotte“ podają w całości skargę, jaką wniósł w prokuratoryi Cavalotti przeciw Crispiemu. Skarga ta oprócz znanych zarzutów nie zawiera nic nowego.

Belgrad, 20 lipca. Późno w nocy zakończyła wczoraj skupczyna ogólną rozprawę nad rządowym projektem konwersyi długów. Po gorących przemówieniach Garaszanina i ministra skarbu Popowicza w imiennem głosowaniu 164 głosami przeciw 54 uchwalono wziąć projekt rządowy za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Zapowiedziano ją na dzisiaj.

Belgrad, 20 lipca. Organ rządowy „Videlo“ potępia w sposób bardzo stanowczy zamach na Stambułowa. Ten akt wstrętnego politycznego barbarzyństwa wycisnął na charakterze bułgarskim haniebne piętno. Taka perfidya i takie wiarołomstwo nie może i w Petersburgu obudzić zaufania. Nadejdzie dzień, w którym Bułgarya ciężko odczuje brak żelaznej dłoni Stambułowa.

Natomiast radykalny „Dnewni List“ nazywa Stambułowa złym duchem Bułgaryi, który oddalił ojczyznę swą od Rosyi a oddał w ręce Austryi. Za to nazywano go w Wiedniu i Budapeszcie „bułgarskim Bismarkiem“. Teraz dosięgła go Nemezys dłonią bułgarskiej Omladiny.

Bukareszt, 20 lipca. Prywatna depesza z Sofii donosi, że uwięzieni zostali Tufekcziew, Georgiew i Holew podejrzani o zamordowanie Stambułowa.

Petersburg, 20 lipca. Omawiając śmierć Stambułowa, pisze „Swiet“: „Umarły nieprzyjaciel nie jest już nieprzyjacielem. Jakkolwiek rządy Stambułowa szkodliwe były dla Bułgaryi i nienawistne dla Rosyi; był on jednakowoż jednym z najznakomitszych bułgarskich mężów stanu. *De mortuis nihil nisi bene*“.

„Nowoje Wremia“ pisze, że ze śmiercią Stambułowa kończy się dla Bułgaryi długi okres smutnych dni i Europa znajduje się wobec nowej sytuacyi.

„Birż. Wiedomosti“ piszą: „Cios wymierzony w głowę Stambułowa przez niewiadomych zbrodniarzy, stał się ostatnim ciosem dla Stambułowskiego systemu w Bułgaryi. Faktycznie system ten oddawna już nie istnieje w biednem księstwie. Lecz jeżeli Bułgarya Stambułowa utonęła była w przeszłości, pozostawał przy życiu sam Stambułow, jako widoczny pomnik smutnej przeszłości, wpisanej krwawemi głoskami do dziejów Bułgaryi. Obecnie schodzi ze sceny i on, godny politowania i nic nie znaczący, rażony ręką tych, którzy do niedawna drżeli na jego imię“.

Sofia, 20 lipca. „Agence Balcanique“ donosi, że rodzina Stambułowa odmówiła przyjęcia wieńca, ofiarowanego przez ks. Ferdynanda, tłómacząc swój krok tem, że Stambułow i księcia Ferdynanda czynił odpowiedzialnym za swoją śmierć. Skutkiem tego książę wydał rozkaz na imię swego marszałka dworu, ażeby wojskowi i cywilni pozostający w służbie księcia Ferdynanda nie brali udziału w pogrzebie Stambułowa.

Sofia, 20 lipca. W liczbie kondolencyj, nadesłanych pani Stambułow znajduje się także depesza cesarza Franciszka Józefa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 lipca. Pierwszego września b. r. na państwowych drogach żelaznych i na kolejach przez rząd administrowanych wejdzie w życie nowa taryfa dla przewozu osób, pakunków podróżnych, przesyłek pospiesznych i psów. Wyjęto kilka mniejszych linij Lwów—Bełzec—Tomaszów i kołomyjskie koleje lokalne.

Wiedeń, 20 lipca. Izba poselska uchwaliła ustawę finansową na rok 1885 w trzeciem czytaniu 185 głosami przeciw 86. Za przyjęciem budżetu głosowali Polacy, klub konserwatywny, Słowieńcy, posłowie z południowego Tyrolu, klub lewego centrum i przeważna część zjednoczonej lewicy niemieckiej. Przeciw głosowali Młodoczesi, narodowcy niemieccy, chrześcijańscy socyaliści, wielu „dzikich“ i niektórzy członkowie zjednoczonej lewicy niemieckiej. Gdy p. Bloch głosował „tak“, podniósł się p. Schneider i zawołał głośno: „protestuję“. Wezwany przez prezydenta do milczenia, p. Schneider powtarzał dłuższy czas słowa: „protestuję“, „to bezwstydność“, „posiada mandat wskutek oszustwa“. Prezydent wzywa go do porządku po kilkakroć z największą energią. W Izbie powstaje zamięszanie. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 20 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono wszystkie punkty porządku dziennego i wszystkie przedłożone komisyi budżetowej wnioski, dotyczące ulżenia nędzy. W końcu posiedzenia ministrowie Kielmansegg, Blumfeld, Wittek i Rittner odpowiedzieli na liczne interpelacye.

Minister spraw wewnętrznych Kielmansegg w odpowiedzi na interpelacyę Wrabetza, Noskego, Luegera i Schneidra, odnoszące się do wiedeńskich zgromadzeń wyborczych, — oświadczył, iż rząd widzi w tem wysoko zasmucający fakt, że niemożliwem stało się spokojne rozstrząsanie nawet niepolitycznych spraw komunalnych; jeszcze bardziej pożałowania godnem jest, że nietolerancya prowadzi często do czynów gwałtu i do ekscesów ulicznych. Rząd uważa za najwyższy obowiązek władz bezpieczeństwa energicznie występować przeciwko takiemu zakłócaniu spokoju publicznego i wyśledziwszy sprawców rozruchów ulicznych, pociągać ich do odpowiedzialności sądowej.

Co do wyrażonego w interpelacyi Luegera i Schneidera zapatrywania, że każdy wyborca ma prawo wstępu na każde zgromadzenie wyborcze, oświadcza minister, iż decydowanie o prawie wstępu należy wyłącznie do kompetencyi zwołujących zgromadzenie.

Wiedeń, 20 lipca. „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski, rozwiązujący sejmy Tyrolu, Gorycyi i Gradyski. Wybory odbędą się w ciągu września.

Ischl, 20 lipca. Niemiecki kanclerz państwa przybył tu dzisiaj w południe z Aussee.

Bruex, 20 lipca. Nad kopalnią „Anny“ pod Bruex zapadły się dziś w nocy dwa domy i znikły bez śladu pod ziemią. Domy na czas opróżniono. O ile dotychczas wiadomo, nikt z ludzi nie doznał uszkodzenia.

Berlin, 20 lipca. Wczoraj w tak zwanej „Ruhmeshalle“ odbyła się uroczystość wieńczenia sztandarów, które chorążowie wszystkich pułków gwardyi uroczyście przenieśli z zamku królewskiego. Wieńczenie odbyło się w obecności księcia Fryderyka Leopolda, generalicyi i delegacyi ciała oficerskiego. Przed ceremonią wieńczenia odczytany został rozkaz gabinetowy z dnia 27 stycznia, poczem komendant dywizyi gwardyi Wartensleben miał mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Heidelberg, 20 lipca. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie IV powszechno-niemieckiego wiecu dziennikarzy i literatów. Po kilku produkcyach muzycznych i wokalnych profesor Koch, jako prezes komitetu uroczystościowego, miał gorące przemówienie do wiecowników, a następnie powitał ich imieniem rządu badeński minister spraw wewnętrznych Eisenlohr, zapewniając zgromadzonych o najgorętszej życzliwości wielkiego księcia dla przedstawicieli prasy. Starszy burmistrz Wilken witał wiecowników w imieniu miasta, a redaktor Büsching z Hamburga dziękował za gościnność i mowę swą zakończył okrzykiem na cześć wielkiego księcia. Ponowne produkcye muzyczne zakończyły akt uroczystego otwarcia wiecu. Następnie wiec się ukonstytuował. Uczestniczy w nim także kilku przedstawicieli prasy z Austryi i ze Szwajcaryi.

Chrystyania, 20 lipca. „Morgenbladet“ donosi, że król odbył onegdaj w Marstrand naradę z ministrami. Rząd norweski zażądał ponownie nagląco dymisyi ministerstwa.

Londyn, 20 lipca. „Standard“ odbiera telegram z Konstantynopola, jakoby tam nadeszły autentyczne wiadomości z Petersburga, że deputacya bułgarska przyznała się wybitnym osobistościom rosyjskim, iż ma sobie powierzoną misyę dążyć do tego, aby ks. Borys przeszedł na prawosławie, a gdy to nastąpi, Rosya wyśle przedstawiciela swego do Sofii.

Sofia, 21 lipca. „Agence Balcanique“ upoważniona została do oświadczenia, że ogłoszone w dziennikach zagranicznych depesze, jakoby w Bułgaryi przeważało przekonanie o niemożliwości powrotu ks. Ferdynanda do kraju, i jakoby na seryo myślano o abdykacyi księcia i proklamowaniu ks. Borysa wraz z rosyjską regencyą, nie wyszły z Sofii i co do treści swej są bezwarunkowo fałszywe. Bułgarya nigdy nie była spokojniejszą, a opinia publiczna w kraju nigdy mniej rozdrażniona, niż obecnie.

Sofia, 20 lipca. Telegram księcia Ferdynanda, wystosowany do marszałka dworu, brzmi, jak następuje: „Skutkiem niepoczytalnego zachowania się rodziny Stambułowa wobec moich lojalnych i pełnych uznania kroków, nie chcąc narażać dłużej moich wiernych sług na obrazy i obelgi, widzę się zmuszonym zakazać wojskowym i cywilnym urzędnikom moim udziału w pogrzebie Stambułowa“.

Konstantynopol, 20 lipca. Sekretarz bułgarskiej dyplomatycznej agentury Bracałow miał w tych dniach rozmowę z wielkim wezyrem Said-paszą w sprawie nowych zajść na granicy bułgarskiej. Said-pasza przyrzekł ukarać winnych i oświadczył, że już dwukrotnie wysłano okólnikowy rozkaz do Isztybu i Saloniki, ażeby pojawiających się baszybuzuków trzymano zdala od granicy.

Petersburg, 20 lipca. Urzędownie donoszą, że dotąd ukończono czwartą część wszystkich głównych linij kolei syberyjskiej. Dotychczasowe koszta budowy, zatrudniającej 70.225 osób wynoszą 73,437.110 rubli. Car wyraził swoje zadowolenie z postępu robót.

„Swiet“ donosi o zamierzonem utworzeniu osobnego portu dla nadbrzeżnej żeglugi w Batumie.

San Sebastyan. 20 lipca. Słychać tu, że Hiszpanie w bitwie pod Bayamo doznali od powstańców porażki. Generał Sautocildes, który w walce tej zginął, poświęcił się dobrowolnie, aby uratować marszałka Martinez Camposa, którego eskortę ze wszech stron powstańcy otoczyli.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 lipca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	123	50
4 % austryacka renta (marcowa)	101	10
4 % węgierska renta złota	123	35
4 % węgierska renta koron.	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1060	—
Akcye kredytowe	400	50
Londyn	121	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	35
20 marek	11	87
20-frankówki za sztukę	9	63½
Banknoty włoskie	46	—
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 20-go lipca. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·90. Żyto na wiosnę 5·92. Pszenica na wiosnę 6·85. Owies na wiosnę 6·03.

Wiedeń, 20-go lipca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·30; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·15; 4 % galic. fund. propinacyjnego 98·30; 4 % listy banku krajowego 98·—; 4½ % listy banku kraj. 100·65; 5 % obligi banku krajowego 102·20; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 322·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 156·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 400·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 443·—; Länderbank na 200 złr. 279·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1060.

Berlin, dn. 20 lipca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 248·40 mrk. Austryacka złota renta 103·60 mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·30 mrk. Austryackie banknoty 168·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·05 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48 5·03 5·10 5·16	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) „ „ „ ze Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk.** ma połączenie w Podg. Pł od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 401 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6·57	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 10·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10·55 11·10	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa.** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Ziulera.

Wydział krajowy.

L. 45015.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **urzędnika fachowego dla spraw rolniczych** przy Wydziale krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 1500 złr. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 300 złr. w. a. tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 złr. w. a. w granicach oznaczonych w § 4 uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3 stycznia 1874.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się wszechstronnego naukowego wykształcenia w zawodzie rolniczym nabytego w szkołach rolniczych, dłuższej praktyki gospodarczej w kraju i biegłości w piórze, przyczem też pożądaną jest znajomość obcych języków.

Posada ta będzie obsadzona prowizorycznie na jeden rok.

Podania należy wnosić **najdalej do dnia 31 sierpnia 1895** do Wydziału krajowego, a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej jego władzy.

Do podań należy załączyć:

1) metrykę urodzenia,

2) świadectwa z ukończonych studyów ogólnych, a specyalnie rolniczych w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, albo w której z akademij rolniczych, dowody gospodarczej praktyki, tudzież ewentualnie literackie prace kandydata z zakresu rolnictwa,

3) opis dotychczasowego biegu życia.

Zarazem winien kandydat oświadczyć czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony, lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Lwów, dnia 9 lipca 1895.

1643 3 3 **Grott.**

Konkurs.

Przy **szkole Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi** jest do obsadzenia **od 1 września 1895 roku posada nauczycielki robót i rysunków,** z płacą roczną 420 złr.

Nauczycielka obowiązana jest do 5-godzinnej nauki dziennie i nadzoru nad szwalnią. — Bliższe warunki określa instrukcya.

Kandydatki mają się wykazać świadectwem odbytych kursów przy szkole wydziałowej w Krakowie lub we Lwowie, tudzież praktyką w zawodzie nauczycielki robót.

Podania wnosić należy **najdalej do 10 sierpnia b. r.** na ręce Wydziału Stowarzyszenia. 1680 3 5

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 57 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

REIM i FRIEDRICH w KRAKOWIE

Linia A—B, polecają: **Rynek, L. 37,**

Ceny najumiarkowańsze.

Hamaki dla dzieci i dorosłych.
Przyrządy gimnastyczne.
Krokiety i Lawn-tennis.
Balony gumowe i piłki dla dzieci. 1428 6 0
Kręgle i kule.

Ekstrakt sosnowy, Kule żelazne, Siarkę, Sól morską i kamienną do kąpieli.
Aparaty, Szczotki. Paski, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała.
Mydła, Perfumy, Szczotki, Grzebienie i wszelkie przybory toaletowe.

Lakier do tablic szkolnych.
Sport!
Lakiery, Kremy i Pastę do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.
Papier pergaminowy do obwiązywania słoików i do zawijania masła, sera itp.

Wędki, haczyki, sztuczne muszki, włosienie i sznury do wędek.
Laski do wędek.
Pływaki i inne przybory do rybołowstwa.
Paski korkowe do pływania.

Wysyłki pocztowe dwa razy codziennie.

Lodownie pokojowe.
Lodownice do robienia lodów.
Środki do desinfekcyi.
Środki na mole i muchy.

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków, ul. Floryańska, 25, II piętro,
poszukuje i poleca 17011 1 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

Wykształcony pedagog
szuka posady **nauczyciela domowego.** Najlepsze rekomendacye
Adres: **Dalewski** poste restante **Kraków.** 17.5 1 3

Majątek
w powiecie tarnowskim, 408 morgów ogółem, jest **do sprzedania** wraz z inwentarzem żywym i martwym, oraz ze zbiorami.
Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod lit. **S. M.** poste restante **Ryglice.** 1706 1 8

Kto się chce ożenić!
Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapeszt, VII.,** Csömöristrasse 28, za nadesłaniem 30 centów w markach listowych (W zamkniętej kopercie). 1703 1 2

Gotowe
sukienki, ubrania, płaszczyki
dla dziewcząt i chłopców
bluzy, szlafroki dla dam
ulica Grodzka, L. 4, 732 19 0
I. piętro, drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

H. Wierzycki w Tarnowie
poleca 1592 5 24
Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.
Wysyła pocztą bez doliczenia opakowania.

Zakład wodoleczniczy
przy ulicy św. Agnieszki, 5, Stradom, 1033 13 20
otwarty od 5 maja b. r.
Wszelkie procedury wodolecznicze i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.**

Paryż 1889 złoty medal.
500 koron w złocie
jeżeli **pasta Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych jak piegi, plamy wątrobiane, opalenie od słońca, tradziki, czerwoność nosa i t. d. i nie utrzyma cery lśniąco białej i młodzieńczo świeżej aż do późnych lat. To nie szminka! Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **„Pasty Grolicha, odznaczonej nagrodą,“** są bowiem liche naśladownictwa.
Savon-Grolich, mydło do tego przynależne, 40 ct.
Grolicin pasta najlepszy środek przeciw łuskom, 60 ct.
Grolicha świeżo ulepszony, ołowiu nie zawierający **Hayr Milkon,** bardzo prosty środek do farbowania włosów 1 złr. i 2 złr.
Skład główny: J. GROLICH, Berno, do nabycia w każdej większej aptece i drogueryi. 1039 7 20
W Krakowie: w aptece W. Redyka, K. Wiszniewskiego i drogueryi G. Otowskiego.

Bufetowego
zdolnego pomocnika, młodego, poszukuje handel delikatesów
Jana Baczyńskiego we Lwowie.
1694 2 3

Właściciele winnic i winiarze
BRACIA LENGAUER
pierwszy połud.-węgierski wyrób koniaku, Versecz (Węgry).
Rok założenia 1875. 1695 1 0

COGNAC
(pod kontrolą rządu. Liczba rozporz. 4195.)
wysyła pocztą
do Niemiec, Austro-Węgier opłatnie do każdej stacyi pcoztowej,

		*	**	***	****	*****	kwiat
1 flaszka zawier. około 4 litry	złr.	7.10,	7 70.	9.60,	13.—,	17.—,	21.—
1 skrzynka 3 wielkie flaszki	złr.	4.80,	5.50,	7.—,	9 80,	12 80,	15 80
1 skrzynka 5 małych flaszek	złr.	4.18,-	5 —,	6 20.	—	—	—

po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.
Cenniki win i koniaku opłatnie i za darmo.



Zacherlin
działa zdumiewająco! Zabija — jak żaden inny środek,
owady wszelkiego rodzaju i dlatego też jako jedyny w swoim rodzaju sławiony jest i poszukiwany w całym świecie. Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko **„Zacherl“.** 487 6 8
W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są jego składy wszędzie tam, gdzie jest wywieszony napis „Zacherlin“.

Bergmann'a mydło liliowe
jest zupełnie obojętne, bynajmniej nie ostre i bez wszelkich dodatków dla skóry szkodliwych.
Bergmann'a mydło liliowe
jest nadzwyczaj czyste i łagodne, bardzo przyjemne i milutko pachnące i wywiera zbawienny wpływ na delikatną skórę.
Bergmann'a mydło liliowe
jest konieczne, by mieć świeżą, czystą, rumianą płeć i delikatne białe ręce.
Bergmann'a mydło liliowe
jest dzisiaj najznakomitszem kosmetycznem mydłem toaletowem i powinno się znajdować na każdym stoliku toaletowym.
Bergmann'a mydło liliowe
jest prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym: **dwaj górnicy** i można nabywać prawdziwe po 40 cent. **w Krakowie: w składzie głównym w aptece pod „złotą głową“ Arnolda Reifera,** Rynek, gł 13; w aptece E. Hellera, ul. Grodzka; w aptece Otowskiego, Rynek główny; w aptece W. Redyka, ul. Mikołajska; w aptece Wiszniewskiego ulica Floryańska; u Romana Drobnera, plac Szczepański, 3; u Rudolfa Herliczki, plac Maryacki; **w Bochni:** w Aptece salinarnej i w drogueryi Jana Michnika; **w Gorlicach:** w aptece Rogaskiego; **w Nowym Sączu:** w aptece R. Jakubowskiego; **w Podgórzu:** w aptece Skakalskiego; **w Wieliczce:** u J. Windakiewicza, jakoteż prawie w każdej **aptece, drogueryi i składzie perfum.**
Trzeba dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy,** są już bowiem liche naśladownictwa. 652 4 5

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,

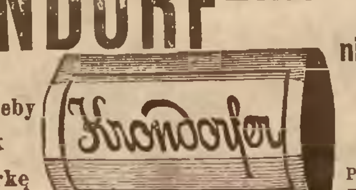


poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem.
Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy,** wykonywując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**
Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.
Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 1660 2 10
Utrzymuje na składzie także **wyroby z chińskiego srebra** po cenach fabrycznych.
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.



Tylko 6 złr.
kosztuje nowo wynaleziony optyczno-achromatyczny
fotograficzny przyrząd „Edison“
najniezawodniejszy, najprostszy i najcenniejszy ze wszystkich dotąd znanych systemów.
„Edison“ daje najpewniejszą rękojmię za znakomite funkcyonowanie i najlepsze wyniki. Każdy bez poprzednich wiadomości może tym przyrządem fotografować znakomicie. **Wobec sumiennego poręczenia fotografia musi się udać.** 1704 1 4
„Edison“ nadaje się do zdjęć momentalnych i czasowych, jest przeto niezbędnym dla turystów, malarzy, miłośników przyrody, jako też dla przebywających na wsi. **Przyrząd składany w eleganckiej kasetce** wraz z płytami, papierem do kopiowania, ciemną latarnią, maszyną do kopiowania, kąpielami i wszystkiemi przyborami fotograficznemi kosztuje **razem 6 złr.,** z dokładną, łatwą do pojęcia wskazówką
Photographische Manufaktur Alfred Fischer,
Wiedeń, I., Adlergasse 12. — Prospekty za darmo. Wysyłka za zaliczką.

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie
KRONDORFERA
żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyę posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. p. 1530 2 26

Kopalnia i parowa fabryka gipsu
Abrahama Seidenfrau i Leiba Stiel
w Zabłociu (pod Wieliczką)
urządzona według najnowszego systemu i zaopatrzona w najlepsze maszyny i doświadczonych robotników, poleca niżej wyszczególnione wyroby **po bardzo niskich cenach.**

Gips nawozowy surowy Nr. 1, miałko mielony, szary, bardzo dobry, używany z wyśmienitym skutkiem na **koniczyny, lucerny, łąki** itp. Na 1 morg wysiewa się go 150 kilogramów; najlepiej zaś siać rano na pole zroszone. Również z wielką korzyścią dla gospodarzy używa się tego gipsu do **konserwacyi gnoju,** obsypując nawóz stajenny w stosunku pół klg. gipsu na sztukę bydła dziennie. Stwierdzili to zawodowi rolnicy, że gospodarstwa, które nie używają gipsu nawozowego, mają znacznie gorsze zbiory w plonach. — **Cena za 100 klg. 60 ct.**

Gips murarski palony Nr. 2, drobno zmielony, w robocie szybko twardniejący, do wyprawiania ścian, sufitów, facyat itp. — **Cena za 100 kilogramów 70 centów.**

Gips sztukateryjny palony Nr. 3, miałko zmielony, do sztukateryj, modeli itp. — **Cena za 100 klg. 3 złr.**

Ceny rozumie się loco, zaś z odstawą do stacyi kolejowej w Podłężu lub Wieliczce o 5 ct. drożej na 100 kilo.

Worków potrzebnych dostarcza się, doliczając 18 ct. za worek i napowrót się je przyjmuje, jeżeli są nieuszkodzone, w ciągu 14 dni. — Przy znacznych zamówieniach ceny niższe. 1607 3 3

Zapewniając, że z naszej fabryki tylko doborowy towar wysyłany będzie, upraszamy o łaskawe zamówienia, które najstaranniej i szybko wykonane zostaną.

Z szacunkiem
Abraham Seidenfrau i Leib Stiel.

OSTRZEŻENIE.
Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator“** — **Ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora“.** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.
Exsiccator
niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.
100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 710 13 0
Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

Dr. Mączka
mieszka obecnie **ul. Floryańska L. 31,** naprzeciw 3 dzwonów. Ordynuje w chorobach wewnętrznych od 9—10 i od 2—4, dla ubogich od 8—9 bezpłatnie

---

Mężczyzna
45 lat liczący, żonaty, uzdolniony w sadzeniu lasów i chodowaniu zwierzyny, posiadający odnośne świadectwa, poszukuje **posady leśnego lub strzelca** — Adres: **Michał Wojtyczko, Frydrychowice** p. Wadowice.

Czytelnia
Ignacego Gumplowicza
w Krakowie
ul. Bracka, L. 5,
ma na składzie 1597 3 4
20.000 dzieł
i sprowadza ciągle
Nowości beletrystyczne
w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim

L. TOMASZKIEWICZ
mechanik
Kraków, ul. Floryańska, 13,
urządza 1491 9 20
dzwonki elektryczne, telefony, piorunochrony itp.
Podejmuje się urządzeń **sygnalizacyi** najbardziej skomplikowanej, z gwarancyą kilkuletnią. Utrzymuje na składzie **aparata elektryczne** do celów lekarskich.
Zamówienia z prowincyi, oraz wszel. informacye, cenniki i kosztorysy przesyła odwrotną pocztą.

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 51 150

Mleka
słodkiego, kwaśnego, oraz **śmietany**
z obszaru dworskiego można dostać codzień od godziny 6 rano w sklepie
Maryi Paryl
przy ulicy św. Jana, L. 30.
Litr mleka niezbieranego 8 cnt. Na mleko kwaśne i śmietanę przyjmuje się zamówienia. 1558 4 0

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy 1492 3 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Farbiarnia
806 31 78
i pralnia chemiczna
Piotra Utelskiego
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp. w całości lub poprute.

Znany, renomowany od lat 30
handel wódek i likierów
Teofila Męckiego
przy ulicy Długiej, L. 6,
z powodu słabości właściciela jest każdego czasu pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia** z całem urządzeniem, zapasami trunków i z własnym konsensem. 1693 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.